

Ks. Piotr M a z u r, *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w świetle prasy lokalnej*, Lublin: Wyd. Bamka (Biblioteka Pedagogiczna, Seria A: Studia, t. 7) 2004, ss. 248, ilustracje, indeks osobowy.

O społecznej wadze tematyki szkolnej nie trzeba właściwie szerzej się rozwodzić. Jest oczywista. Można by jednak powiedzieć, że najbardziej powinien nas interesować współczesny program wychowawczy, metody nauczania, psychologiczny wizerunek zarówno ucznia, jak i nauczyciela, ich oblicze moralne, stopień identyfikacji z jakimiś stałymi zasadami życia, słowem – ze wszystkim, co składa się na zespół warunków, w jakich rozwija się człowiek przygotowywany do swej twórczej obecności w społeczeństwie. Powstaje wiele studiów nad tymi zagadnieniami i zapewne wnoszą one dużo nowego w szeroko pojętą teorię wychowania i dydaktyki. Jednak rzadko, coraz rzadziej, autorzy kierują uwagę wstecz, by zastanowić się nad dorobkiem minionych pokoleń, tym ciekawym i tym może niekiedy chybionym. Mamy w naszej historii najnowszej, zatem zamykającej się w około jednym stuleciu, osiągnięcia pedagogiczne warte przypomnienia, jak również te, o których spieszno nam zapomnieć. Te drugie pozostawiamy tu na uboczu, natomiast o tych pierwszych warto pamiętać, a nawet z nich czerpać doświadczenie, wbrew wszelkim uprzedzonom żywionym w stosunku do ery drewnianych liczydeł, tabliczek łupkowych oraz – jak się niektórym dziś wydaje – drakońskiej dyscypliny szkolnej, która w tamtych czasach była zrozumiałym przez się porządkiem, do którego starano się zaprawić ucznia od klasy pierwszej szkoły powszechnej do matury. Stąd właśnie potrzeba pisania o dawnej szkole. Trzeba się z tym pisaniem spieszyć, bo odchodzą resztki tych, co jej jeszcze zaznali i z własnego doświadczenia potrafią zakwestionować niejedną dziś, rzekomo twórczą myśl pedagogiczną, która nie może się poszczycić owocami, mając za to wzięcie u niejednego reformatora szkolnictwa.

Recenzowana książka jest próbą spojrzenia wstecz na szkolnictwo jednego z bardziej zapóźnionych regionów, jakim była bez wątpienia Lubelszczyzna, w dwudziestolecie Polski niepodległej. Najprościej byłoby zapewne przedstawić stan tamtejszego szkolnictwa, opierając się na źródłach urzędowych, przy czym prasa byłaby tu tylko pewnym podparciem. Jednak tu obrano inną drogę, czyniąc właśnie z czasopism lokalnych źródło pryncypalne, a sięgając do innych materiałów dla wzbogacenia przekazywanych treści. Temat zapowiada odtworzenie dziejów szkolnictwa Lubelszczyzny w świetle prasy lokalnej. Autor, zagłębiając się w problemy, jakie

przeżywała i z jakimi walczyła ówczesna szkoła, postanowił jak gdyby szerzej rozzejrzeć się w spuściźnie pisanej na temat szkoły, sięgając zwłaszcza do pamiętników, przekazów wspomnień i literatury pomocnej w naszkicowaniu tła i środowiska, w jakim żyła ówczesna szkoła. A trzeba dodać, że szkoła to dla niego nie tylko miejsce nauczania, nawet nie nauczyciel na pierwszym miejscu, ale równoległe sportretowane społeczeństwo, które dbało o zapewnienie ławek szkolnych, choć nie zawsze mogło pozwolić sobie na zapewnienie dzieciom wyżywienia czy odpowiedniego do pory roku odzienia. Ten sposób pisania historii szkolnictwa ma wielką zaletę, bowiem ukazuje szkołę nie tyle jako instytucję spełniającą wymogi prawa i funkcjonującą jako jedna z komórek nowoczesnego państwa. Owszem, i ten motyw w pracy się pojawia, bo inaczej być nie może. Ale na czoło wysuwa się społeczna funkcja szkoły, jej rola jako dźwigni cywilizacyjnej, sięgającej daleko poza ławy szkolne, do rodzin, do mentalności wielu osób, wówczas jeszcze myślących kategoriami doraźnego zysku, a nie kierujących się chęcią umożliwienia dziecku startu życiowego. W ciągu dwudziestolecia zmniejszyła się liczba osób uważających, że nauka w szkole to próżna mitręga i że w gospodarstwie jest ważniejsza od uczenia się.

Książka jest niewątpliwie źródłem najautentyczniejszym, jeśli chodzi o diagnozowanie nastrojów i reakcji społecznych; jej treść dowodzi tego w sposób ewidentny. Trudno doszukać się w dzisiejszej prasie lokalnej tak żywego zainteresowania nie tylko życiem szkoły, lecz także jej problemami, jak to było wówczas, w latach 1918-1939. Autor zwraca uwagę na wrażliwość społeczną, tak charakterystyczną w tym okresie, mimo biedy trapiącej szerokie warstwy ludności, a także na postępujący w Polsce międzywojennej awans cywilizacyjny, w którym szkoła stanowiła czynnik ogromnie twórczy nie tylko w stosunku do dzieci i młodzieży, ale również w stosunku do środowisk rodzinnych poprzez upowszechnianie zrozumienia dla oświaty i ukazanie jej roli w dziele przygotowania do życia młodego pokolenia.

Praca składa się pięciu rozdziałów w układzie problemowo-chronologicznym. Rozdział I omawia organizację terytorialną i administracyjną Lubelszczyzny. Autor scharakteryzował tu również społeczeństwo regionu, m.in. strukturę narodowo-wyznaniową i społeczno-zawodową, orientacje polityczne, stosunki społeczno-gospodarcze. Rozdział II porusza zagadnienia związane z czasopiśmiennictwem lubelskim. Opisane tu zostało środowisko opiniotwórcze, główne problemy lubelskiej poligrafii, a także dokonano oceny prasy lubelskiej. Rozdział III przedstawia stan szkolnictwa powszechnego, średniego, ogólnokształcącego oraz zawodowego województwa lubelskiego w badanym okresie. Autor omawia stan szkół, ich rozwój liczebny i jakościowy oraz ukazuje wkład społeczeństwa w rozwój szkolnictwa, a zwłaszcza jego zaangażowanie w budowę i remonty obiektów szkolnych. Rozdział IV jest poświęcony nauczycielom: ich sytuacji materialnej, kwalifikacjom i różnorodnym formom zawodowego doksztalania. Ukazany został ideał nauczyciela oraz stosunek lubelskiego społeczeństwa do pracy pedagogów w ogóle. Ostatni rozdział przedstawia trudności, z jakimi się borykała ówczesna młodzież szkolna; opisane są tu warunki, w jakich żyli uczniowie, a także ich najważniejsze obowiązki i prawa. Poruszono również najważniejsze aspekty wychowania religijnego, obywatelskiego i fizycznego.

Książka jest napisana przystępnym językiem. Autor zrezygnował bowiem ze skomplikowanego słownictwa, niemalże obowiązującego w monografiach naukowych,

a – jak się okazuje – łatwego do zastąpienia pojęciami zrozumiałymi dla każdego. Warto więc, by studium to wziął do ręki nie tylko pedagog. Każdy zainteresowany regionem lubelskim czy oświatą za czasów naszych dziadków i pradziadków wiele dowie się na ten temat z tej książki. Szkoda jednak, że autor nie pomyślał o obcojęzycznym streszczeniu, które ułatwiłoby zagranicznemu czytelnikowi korzystanie z recenzowanego dzieła.

Ks. Edward Walewander

Katedra Pedagogiki Porównawczej w Instytucie Pedagogiki KUL

Wojciech Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 2003, ss. 564.

„Słowo: ‘Skłamałeś!’ – uderza jako policzek” – pisze Wojciech Chudy. Jeśli taki zarzut wywołuje wstyd, to dobra oznaka. Niestety, coraz częściej jest kwitowany wzruszeniem ramion lub ironicznym uśmiechem. Właśnie dlatego powstała *Filozofia kłamstwa*.

Po czterech latach od napisania ukazała się kolejna praca W. Chudego. Bardzo obszerne dzieło wpisujące się w filozoficzną tradycję arystotelesowsko-tomistyczną, zarazem łączące ją z metodą fenomenologiczną. Jak się wydaje, jest pierwszą po *Osobie i czynie* Karola Wojtyły monografią utrzymaną w nurcie tomistyczno-fenomenologicznym i konsekwentnie rozwijającą tę metodę filozofowania. Zawiera ona wszystkie elementy klasycznej metodologicznej konstrukcji badawczej, która obejmuje opis fenomenologiczny, następnie historyczny i w końcu wyjaśnienie przyczyn i istoty zjawiska.

Na treść dzieła składa się szeroki zakres problemów związanych z fenomenem kłamstwa, obserwowanych w życiu codziennym – indywidualnym, wspólnotowym i społecznym – wyjaśnianych w aspekcie semantycznym, psychologicznym, filozoficznym i ostatecznie teologicznym. Sposób dochodzenia do przyczyn, istoty i rodzajów kłamstwa z punktu widzenia filozofii odnosi się zarówno do płaszczyzny ontologicznej, teoriopoznawczej, antropologicznej, jak i etycznej oraz estetycznej (kłamstwo w sztuce).

Książkę rozpoczyna „Prolog. Rozdział o prawdzie albo prawda niejedno ma imię, czyli różne koncepcje prawdy i ich konsekwencje”. Kłamstwo stanowi bowiem jedynie zaprzeczenie prawdy. To prawda jest wartością podstawową i realną, podczas gdy kłamstwo – jedynie fikcją, zapośredniczoną przez umysł ludzki. Jeżeli więc mówić o tym ostatnim, to tylko i wyłącznie poprzez odniesienie do prawdy. Wobec różnorodności stanowisk dotyczących istoty i definicji prawdy (przedstawionych także w